Rok XI. Nr. 213 Sosnowiec, środa 5 sierpnia 1936 roku. Cena numeru **10** groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny, niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 8-92, Administracji i Drukarni 13-80. 364.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów.

Rząd madrycki konfiskuje prywatną własność i kościelną

Pierścień obiężenia dokoła Madrytu zacieśnia się

WIEDEŃ, 4. 8. Równocześnie z kilku źródeł nadeszły tu wiadomości, wedle których armja gen. Mola znajduje się już w pełnym marszu na Madryt.

Gen. Mola nie zamierza jednak prze prowadzać generalnego ataku na Madryt, zwłaszcza, że wojsko gen. Franco nie ukończyło jeszcze swych operacyj na froncie południowym.

Gen. Mola pragnie otoczyć Madryt ze wszystkich stron, aby zmusić stolicę do poddania się z powodu braku żywności i wody, ale bez rozlewu krwi.

Obecnie toczą się niezwykle ciężkie walki o posiadanie Granady.

Według dalszych informacyj zdecydowane operacje armji powstańczej pod Madrytem mogą wchodzić tylko wtedy w rachubę, jeżeli cała armja hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej wyląduje w Hiszpanji.

We wszystkich częściach Hiszpanji znajdujących się w rękach rządu madryckiego, władze zarządziły konfiskatę majątków przeciwników rządu.

W Madrycie uległa konfiskacie prawie połowa wszystkich kościołów, wszystkie klasztory, szkoły katolickie wyznaniowe, firmy nakładowe wydające pisma antyrządowe, wreszcie budynki będące własnością stronnictw prawicowych.

Jaki jest charakter ruchu powstańczego

BERLIN, 4. 8. Korespondent specjalny N. B. I. w Burgos, rozmawiał z przywódcą powstania gen. Mola, który mu oświadczył, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego a raczej jest ruchem ludowym, przeciw międzynarodówce komunistycznej.

Operacje powstańcze mają, zdaniem gen. Mola, naogół przebieg planowy. Niespodziankami dla przywódcy ruchu są: stanowisko marynarki, która stanęła po stronie rządu i narodowców baskijskich, którzy również stanęli po stronie rządu. Gdyby nie te dwie niespodzianki, powstanie byłoby zakończone już 26 lipca przez zdobycie Madrytu. Pomimo wielkich trudności wojska z Marokka koncentrują się na północy ... pirenejskim.

Celem operacyj będzie zdobycie Madrytu i wkroczenie do stolicy po utworzeniu dyrektorjatu 5-ciu generałów.

Kwestja przyszłego ustroju polityczne... nie gra narazie żadnej roli.

Ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunizmowi.

Na zakończenie gen. Mola podkreślił, że kontakt między jego wojskami a kwaterą gen. Franco istnieje bez przerwy.

WYMOWNE

RZYM, 4. 8. Agencja Stefani donosi z Tetuanu: Admirał Carles, dowódca floty niemieckiej w Marokko hiszpańskiem wraz z oficerami złożył wizytę gen. Franco i konferował z nim trzy godziny, poczem został na śniadaniu u gen. Franco. Główna kwatera gen. Franco manifestowała sympatję dla oficerów marynarki niemieckiej.

Francja nie wysyła samolotów

PARYŻ, 4. 8. Na posiedzeniu izby deputowanych dep. Vallat z prawicy zapytuje, czy prawdą jest, że samoloty francuskie udały się do Hiszpanji i że rząd hiszpański zarekwirował cztery samoloty.

Minister lotnictwa Cot odpowiedział że wiadomość, o którą pyta dep. Vallat należy do serji fałszywych informacyj szerzonych złośliwie od paru dni. — Nieprawdą jest, jakoby samoloty francuskie przeleciały w ubiegłą sobotę po nad granicą hiszpańską.

Cztery samoloty francuskie (pasażerskie) udały się istotnie do Hiszpanji na życzenie ambasady francuskiej poto, aby wywieźć do kraju obywateli francuskich. Minister Cot protestuje przeciwko szerzeniu nieprawdziwych wiadomości.

POWSTAŃCY NIE CHCĄ KRÓLA

Donoszą z Paryża, że b. hiszpański następca tronu ks. Asturji Juan, który przybył do Pampeluny, aby zaciągnąć się do wojsk powstańczych, został wydalony do Francji.

Gen. Mola zarządził odstawienie syna Alfonsa XIII do granicy hiszpańskiej wraz z jego towarzyszami, nie chce bowiem, by jego udział w powstaniu tłumaczony był w ten sposób, że powstańcy chcą ogłosić po zwycięstwie monarchję.

Sprawa ustroju zdecydowana będzie dopiero po likwidacji czerwonych rządów w Hiszpanji.

Chłopiec pod kołami samochodu

CHORZÓW, 4.8. Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wielkich Hajdukach 11-letni Maksymiljan Urbanek dostał się pod wóz ciężarowy, kierowany przez woźnicę Alfonsa Kleczнera. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń na całem ciele oraz pęknięcia czaszki. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala huty „Batory" gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności.

Rażony prądem w tramwaju

WARSZAWA, 5.8. Wczoraj rano do tramwaju linji 9 wsiadał na ulicy Wolskiej starszy posterunkowy policji, 49-letni Władysław Gatory (Górczewska 14).

W chwili, kiedy posterunkowy dotknął rękami metalowych poręczy tramwaju, nagle zbladł i rozkrzyżowawszy ręce spadł ze stopnia wagonu na ziemię.

Rzucono się mu na ratunek, wezwano lekarza pogotowia, który nieprzytomnego policjanta przewiózł do szpitala Wolskiego, gdzie stwierdzono, że został on porażony prądem elektrycznym.

Tramwaj zderzył się z samochodem

Wczoraj w Sosnowcu około godz. 16-ej na skrzyżowaniu ulic Modrzejowskiej i Prez. Mościckiego zderzył się tramwaj z samochodem ciężarowym. Przednia platforma wozu tramwajowego została zdruzgotana, jak również uległ rozbiciu motor samochodu. Wypodku z ludźmi nie było.

OSTATNIE DONIESIENIA Z OLIMPJADY

Kobiety polskie ratują honor polskiej ekipy olimpijskiej

Walasiewiczówna pobita! — Kucharski na 4-em miejscu — Fenomenalny murzyn Ovens bije rekord po rekordzie

BERLIN, 4. 8. Finał 100 mtr. pań odbył się wśród niesłychanego napięcia. Na starcie stanęły: niemki — Dollinger, Kraus i Albus, amerykanki — Stephens i Rogers oraz polka Walasiewiczówna.

W chwili startu zapanowała na stadjonie zupełna cisza.

Bezpośrednio po strzale na czoło wysunęła się Rogers. Wykazała ona najlepszą technikę startu. Pozostałe zawodniczki straciły do niej po wyjściu z dołków około metra. Prowadzenie Rogers nie trwało jednak długo. Stephens już po 5 mtr., robiąc olbrzymie kroki, zdołała wysunąć się na czoło i zdecydowanie objąć prowadzenie, zwiększając odległość od pozostałych współzawodniczek.

100.000 tłum dopingował tymczasem potężnemi okrzykami biegaczki.

Amerykanka okazała się o klasę lepsza od pozostałych zawodniczek.

Na mecie znalazła się w czasie 11.5 sek.

Walasiewiczówna biegła bardzo dobrze nie mogła jednak sprostać fenomenalnej dziewczynie z Fultonu. Polka toczyła ostrą walkę z niemką Kraus która zdołała pokonać w drugiej części dystansu.

Wyniki: 1) Helena Stephens (USA) 11.5 złoty medal. 2) Stanisława Walasiewiczówna (Polska) 11.7 srebrny medal. 3) Katarzyna Kraus (Niemcy) 11.9 bronzowy medal. 4) Dollinger (Niemcy), 5) Rogers (USA), 6) Albus (Niemcy).

Zawody w rzucie dyskiem pań rozpoczęły się świetnym startem polki Jadwigi Wajsówny, która pierwszym rzutem ustaliła nowy rekord olimpijski wynikiem 44.64 mtr.

Rekord ten jednak nie miał długie go żywota, bo już w dwie minuty później Niemka Mauermeyer rzuciła 47.63 mtr.

W finale Wajsówna poprawiła swój wynik na 46.22 mtr., zapewniając sobie srebrny medal.

Wyniki szczegółowe:

1) Gizela Mauermeyer (Niemcy) 47.63 mtr. złoty medal.

2) Jadwiga Wajsówna (Polska) 46.22 mtr srebrny medal.

3) Mollenhauer (Niemcy) 38.80 m. bronzowy medal.

4 Makamura (Japonja) 38.24 m., 5) Mitschina 37.35 mtr., 6) Lindstron (Szwecja) 35.89 mtr.

* * *

Powszechnie sądzono, że Kucharski w biegu na 800 mtr. zdobędzie medal przynajmniej bronzowy, tymczasem w finale zdobył 4-te miejsce.

Trzeba jednak objektywnie przyznać że wynik Kucharskiego jest sukcesem, bo bieg ten zgromadził wysokiej klasy biegaczy.

Wyniki:

1) Woodruf U. S. A., 1.52.9 m. złoty medal olimpijski.

2) Lanzi, Włochy, 1.53.3 m., srebrny medal.

3) Edwards Kanada, 1.53.6 m, bronzowy medal.

4) Kucharski, Polska, 1.53.8 m.

5) Hornbostel U. S. A. 1.54.6 m. 6) Williamson U. S. A. 1.56.8 m. 7) Backhouse, Australja. 8) Anderson, Argentyna.

* * *

W przedbiegach na 200 metrów Ovens ustala nowy rekord olimpijski, bowiem pokrywa ten dystans w czasie 21,1 sekundy.

W finale w skoku wdal Ovens, podobnie jak w setce okazał się bezkonkurencyjn.

Z międzybojów zakwalifikowało się do finału 6 zawodników. Ovens przed finałowemi skokami prowadził wynikiem 7,87, ale tuż za nim znajdował się niemiec Long, mający skok 7.84 Dalej szedł japończyk Tajima 7,74, włoch Mafel 7,73, amerykanin Clarck 7,60 i drugi reprezentant Rzeszy Leichum 7,52.

Poziom skoków finałowych był bardzo wysoki. Ovens poprawił wynik na 7,92,

a w przedostatniej kolejce skoków na 8,06, ustanawiając nowy rekord olimpijski.

Drugie miejsce przypadło Longowi, Niemcy, który skoczył 7,87.

Trzecim był Tajima, Japonja, 7,74, czwartym Mafei, Włochy, 7.73, piątym Leichum, Niemcy, 7,73, szóstym Clarck U. S. A., 7,67 mtr.

* * *

Noji w biegu na 5000 metrów zakwalifikował się do finału. W przedbiegu zdobył trzecie miejsce. Finał odbędzie się dzisiaj.

(Dalszy ciąg wiadomości z olimpjady na stronie 8-ej)

Oczy i uszy pięciu części świata wpatrują się i wsłuchują w Berlin

Do Berlina zbiegły się wozy z całego świata. Obok „Packardów“ suną niepokaźne „Fiaty“. Potężne limuzyny bogaczy południowo - amerykańskich walczą o lepsze z „Maybachami“ niemieckiemi. Wóz z Persji nie należy do rzadkości, podobnie jak samochody portugalskie, czy te ze znakami rejestracyjnemi Indyj.

OLYDORF

Wioska olimpijska, gdzie pomiędzy sztandarami powiewa również i chorągiew polska, leży o 25 kilometrów od Berlina. Wstęga szerokiej asfaltowej szosy wiodącej ku Hamburgowi doprowadza nas do Döberitz. gdzie w lasku rozsiadły się szeroko kremowe domki.

Każdy z domków jest fundacją jednego z miast niemieckich.

Tabliczka na domu numer 77, gdzie mieszka kierownictwo polskiej drużyny olimpijskiej, mówi, że miasto Brunszwik przyczyniło się do wzniesienia tej budowli.

Kiedy umilknie wrzawa olimpijska, kompleks budynków w liczbie ponad sto sześćdziesiąt, przejdzie na własność Reichswery.

Zanim jednak na korytarzach zadudnią podkute buty podchorążych — nad jasną w kolorycie wioską unosić się będzie nastrój całkowitej beztroski.

NA PŁASZCZYŹNIE SPORTOWEJ

XI Olimpjada w szeregu punktach uroczystości z nią związanych szuka łączności z dawnemi igrzyskami Greków. Organizatorzy, realizując pomysł sztafety idącej poprzez sześć krajów, chcieli podkreślić ów związek, jaki zachodzi pomiędzy wszystkiemi państwami na płaszczyźnie sportowej.

NIETYLKO SPORT

Niemcy chcieli 80 tysiącom przybyszy z zagranicy pokazać nietylko imponujące zawody sportowe, rozgrywające się w oprawie potężnych stadjonów i torów, ale równocześnie pokazać wszystko cokolwiek mają ciekawego we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, artystycznego i naukowego. Zorganizowano szereg wystaw, ilustrujących zdobycze narodu niemieckiego, dalej międzynarodowy festiwal taneczny — festiwal starej muzyki niemieckiej, przedstawienia teatru olimpijskiego itd.

CENTRUM ŚWIATA

Aby zdać sobie sprawę z tego, iż Berlin jest w danej chwili centrem, do którego spływają ludzie z całego świata, trzeba gdzieś popołudniu wyjść na potężną arterje nowej dzielnicy miasta, na Kurfüstendamm. Wtedy w rojowisku samochodów, w blaskach neonów, w dźwiękach języków, gdzie obok japońskiego słyszymy hiszpański, gdzie wraz z uczniami gimnazjalnemi Turcji, idą młode dziewczęta z Irlandji, a estońscy lekkoatleci prowadzą handel zamienny z pływakami Costariki — zdamy sobie sprawę, że na dwa przeszło tygodnie Berlin stał się ośrodkiem uwagi i zainteresowania całego świata.

Oczy i uszy pięciu części świata, kierowane objektywami aparatów fotograficznych, mikrofonami radjowemi i gardłami reporterów, wpatrują się i wsłuchują w Berlin.

Wszystkie, najbardziej nawet interesujące wypadki, zostały zostawione jako niepotrzebny bagaż poza granicami Niemiec. Tu mamy tylko atmosferę olimpijską. Mówimy i myślimy wyłącznie o sporcie. To jest więc taki specyficznego rodzaju karnawał, nieprzerwany łańcuch szaleńczych wysiłków i niemniej szaleńczych wzruszeń. Dzwon olimpijski zawezwał ku białym betonom „pola sportowego Rzeszy“ (nazwa głównego stadjonu) ludzi, którzy umiłowali sport.

Złodziej w domu Witosa

Czarna niewdzięcznośc za wylewne uczucia

Do p. Katarzyny Witosowej w Wierzchosławicach zgłosił się nieznany osobnik, podając się za przyjaciela jej męża. Miał on od niego, jak twierdził, zlecenia osobiste. Mówił, że jest stałym mieszkańcem Czechosłowacji, ale, że na prośbę Witosa zgodził się na pełnienie funkcji łącznika między nim i żoną.

Suto ugoszczony i noszony niemal na rękach, wysłannik narazie nie udzielał żadnych wiadomości, tłumacząc się zmęczeniem. Obiecał, że nazajutrz zbierze sąsiadów i zakomunikuje im wiadomości od Witosa.

Ale nazajutrz tajemniczy kurjer ulotnił się, zabierając ze sobą książeczkę PKO. na sumę 75 zł., złoty zegarek i dowód osobisty służącego p. Witosowej, Franciszka Mozerupa.

Odznaczenie polskiego profesora

WIEDEŃ, 4. 8. W czasie obradującego tu międzynarodowego kongresu lekarzy - dentystów wręczono delegatowi polskiemu, prof. uniw. lwowskiego dr. Antoniemu Cieszyńskiemu, nagrodę Millera za jego wybitne prace naukowe. W kongresie bierze udział 3000 lekarzy.

Smierć całej rodziny w nurtach Niemna

Na Niemnie koło Grodna zdarzył się tragiczny wypadek. Rodzina Żukowskich ze wsi Miniewice, złożona z 5-ciu osób przeprawiała się łodzią przez Niemen. Silny wiatr spodował wywrócenie się łodzi. Wszyscy utonęli. Jedna z kobiet znajdująca się na brzegu, a będąca świadkiem tego wypadku, doznała silnego wstrząsu nerwowego.

Nowe działy produkcji chemicznej

Według informacji Związku Przemysłu Chemicznego, założona została w Warszawie pd firmą Zakłady Chemiczne „J. Tobis“ fabryka niewyrabianych dotychczas w kraju soli antymonu, baru, bizmutu, cynku, cyny, kadmu, kobaltu, litu, niklu, selenu i strontu. Sole te wyrabiane będą w trzech gatunkach, t. j. produkty techniczne, preparaty farmaceutyczne oraz odczynniki analityczne.

W obawie przed zdemaskowaniem bandyci odcięli głowę własnemu towarzyszowi

Swego czasu grasowała na terenie województwa warszawskiego banda, która dokonała szeregu napadów rabunkowych. Po pewnym czasie bandyci, czując, że grunt im się pali pod nogami postanowili zmienić teren swej działalności i przenieśli się w okolice Równego.

Niedawno zuchwali bandyci napadli na posiadłość Józefa Sikorskiego, kapitana rezerwy.

Tutaj bandyci napotkali na niespodziewany opór, gdy Sikorski wraz ze swym szwagrem przywitali bandytów salwą rewolwerową, tak że ci ratowali się ucieczką.

Następnego dnia policja miejscowa odnalazła w krzakach

trupa mężczyzny z odciętą głową.

Nasunęło się odrazu przypuszczenie, że musiał to być jeden z bandytów, który został ranny podczas napadu. Kompani jego nie mogąc go z sobą zabrać, a bojąc się by policja ustaliwszy jego identyczność nie wpadła również na ich ślad, wpadli na szatański pomysł

ucięcia mu głowy.

Niestety odciętej głowy mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano odnaleźć.

Wobec powyższego policja postanowiła w inny sposób zidentyfikować osobę zabitego. Dokonano odcisków daktyloskopijnych i przesłano je do Centrali Służby Śledczej w Warszawie, gdzie znajdują się odciski palców wszystkich przestępców notowanych zarówno w kraju jak i zagranicą. Kartoteka Centrali Służby liczy już w chwili obecnej 6 miljonów takich odcisków. I rzeczywiście okazało się, że zabitym był Józef Kowalski notowany wielokrotnie złodziej, który ostatniemi czasy znikł w Warszawy i władze posiadały wiadomości, że został on bandytą.

Ustaliwszy te dane policja miała już ułatwione zadanie i udało się ująć również i pozostałych członków występnej szajki bandyckiej: Władysława Palucha, Onufrego Tomaszczuka oraz Wawrzyńca Kłosa. Wszyscy oni zostali osadzeni w więzieniu i przyznali się do dokonania całego szeregu napadów bandyckich.

Krwawe zajścia wśród ukraińców

SKOLE, 4. 8. — Podczas dorocznego obchodu, zorganizowanego przez ukraińców na górze Makówka ku czci żołnierzy ukraińskich poległych w bitwie z rosjanami, doszło do gwałtownych wystąpień nacjonalistów. Nacjonaliści ukraińcy zamordowali fotografa Józefa Luksa, sprowadzonego przez pewną grupę uczestników obchodu z Borysławia, a następnie zabili radykała ukraińskiego Szołopałę ze Skolego. W drodze powrotnej grupa nacjonalistów ukraińskich pobiła ciężko kupca żydowskiego Schneyera, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Jak „słynne medjum“ przepowiedziało przyszłość

Zrujnowane ofiary wróżki

Rodzina Loeillet w Rennes padła ofiarą niewiarogodnej wprost łatwowierności. Przed kilku laty pani Loeillet, mając poważne kłopoty rodzinne udała się po radę do słynnego medjum przepowiadającego nieomylnie przyszłość“ niejakiej wdowy Aubry, która przyrzekła swej klientce uwolnić ją przy „pomocy dobrych duchów“ od wszelkich trudności. Zaproszona kilkakrotnie do domu państwa Loeillet, wróżka miała pozyskać również względy pana domu, który udawał się do niej również po poradę w różnych okolicznościach.

Że rady te nie były bezinteresowne świadczy skarga złożona przez małżonków Loeillet o wyłudzenie od nich przez sprytną 150.000 franków.

Co ciekawsze, że wróżbiarka potrafiła nastraszyć swych klientów, że są we władzy djabła, z której tylko ona jedna uwolnić ich może. Zabobonna rodzina uwierzyła w brednie chytrej wróżki i rujnowała się materjalnie, aby tylko zaspokoić jej pretensje.

Aubry uzyskane w ten sposób pieniądze przehulała ze swym kochankiem Małżonkowie Loeillet, należący do zamożniejszych rodzin w Rennes, są obecnie nędzarzami, utrzymującemi się z dobroczynności publicznej.

Strzelające ołówki

W Bratysławie wydarzył się w tych dniach niecodzienny wypadek. Simon Kutlik, zatrudniony jako kelner w jednej z większych restauracyj posługiwał się przy wypisywaniu rachunku „ołówkiem“, w którym wmontowany był mechanizm brauningowy. Przez nieostrożność Kutlik nacisnął na sprężynę uwalniającą mechanizm rewolwerowy.

„Ołówek“ wypalił raniąc kelnera niebezpiecznie w skroń.

Badany przez policję w sprawie pochodzenia broni Kutlik oświadczy, iż nabył ją od pewnego agenta. Oryginalną broń skonfiskowano.

DLA CAŁEGO NARODU...

Wódz Naczelny, generał Rydz-Śmigły, wygłosił na uroczystości wręczenia sztandaru 7-emu pułkowi strzelców konnych w Poznaniu przemówienie, które aczkolwiek zwrócone było bezpośrednio do środowiska żołnierskiego, znaczeniem swem daleko poza to środokisko wybiega, podaje bowiem myśli i wskazania, dotyczące całego naszego społeczeństwa.

Jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, jak bardzo zmienił się stosunek sił zbrojnych w czasach najnowszych. „Jeśli w dawnych czasach — stwierdził gen. Śmigły — zwycięstwo osiągało się często jednym wspaniałym wysiłkiem w krótkiem jakby spięciu elementów bitwy, w jednym brawurowym ataku czy szarży, prowadzone pod zwycięskiemi skrzydłami sztandaru — to dziś warunki zmieniły się i skomplikowały. Widzimy to we wszystkich dziedzinach życia. Złożoność warunków tego życia ciąży nietylko na osobistej doli każdego człowieka ale taksamo cechuje życie narodów i państw".

Dziś niema już wyodrębnionej niejako kasty wojowników, dziś nie ma osobnej — jak to dawniej bywało — świadomie od społeczeństwa odgradzanej wartswy wojskowej. Dziś obowiązuje zasada „narodu pod bronią" i dziś całe społeczeństwo, wszystkie stany i zawody, jest bezpośrednio wciągnięte w orbitę tych działań, które razem wzięte składają się na obronę państwa.

I dlatego też wskazania, które otrzymuje żołnierz od swego Wodza Naczelnego — są równocześnie wskazaniami dla nas wszystkich, dla każdego obywatela.

Jakież więc wskazania podał Wódz Naczelny, przemawiając do żołnierzy naszej kawalerji, a więc tej broni, którą najbardziej z pośród innych cechuje „rycerska malowniczość i piękne akcesorja"?

Mówił im:

— „Aby utrzymać się na powierzchni życia, potrzebne jest poza wielką energją wysiłków, poza rozmachem i brawurą, racjonalne regulowanie i skierowywanie energji, solidność wykonania każdego poczynania, nieustępliwa wola, nie cofająca się przed żadnemi przeszkodami, umiejąca twardo i wytrwale zmierzać do wytkniętego celu".

Mówił im:

— „Każda czynność, nawet naj drobniejsza, musi być wykonana z całem przejęciem się i jaknajbardziej precyzyjnie, tak jakgdyby od jej wykonania wszystko zależało".

Wmyślmy się głęboko w te słowa. Rozważmy dokładnie ich sens i znaczenie. Rozszerzmy ich zasięg poza ułana, który ma jaknajdokładniej karmić lub poić swego konia, jaknajsprawniej czyścić swój karabin, z jaknajwiększem przejęciem i oddaniem iść na zwiady, „jakgdyby zwycięstwo całej armji od tej jego pracy zależało".

Rozwińmy te wskazania i przystosujmy się do pracy nas wszystkich — i tych na roli, i tych w warsztatach rzemieślniczych i fabrycznych i tych przy ladzie kupieckiej, i tych przy biurku urzędniczem.

Czyż Wódz Naczelny nie porusza tu jednej z najważniejszych cech charakteru narodowego, polegającej na łatwości obracania się na powierzchni, a niechęci do wnikania wgłąb — na lubowaniu się w zewnętrznych pozorach przy częstym, niestety, braku dokładności i systematyczności pracy — na nawyku do „uniwersalności", do rzekomego „znam się na wszystkiem" przy istotnym dyletantyzmie?

Żyjemy w czasach, w których ten tani „uniwersalizm", to rozproszenie sił i talentów, to imanie się różnych działań bez gruntownego fundamentu ścisłej wiedzy i doskonałego przygotowania fachowego — nie wiodą do celu, wręcz przeciw nie: są szkodliwe. Widzimy to zresztą u narodów i państw najwyższej i najdawniejszej kultury. Jesteśmy świadkami coraz dalszej specjalizacji w każdym zawodzie. Wyrasta zek każdy, zrodzony z wyobraźni twórczej, przechodzi w ręce ludzi, którymi wyłącznie kieruje zasadą „racjonalnego regulowania energji, solidności wykonania". Każda organizacja społeczna, każdy indywidualny wyczyn na jakiemkolwiek polu: ekonomicznem, czy kulturalnem — musi się mieścić w tych ramach dokładności i solidności, jeśli ma mieć w obecnych warunkach życia szanse powodzenia.

Nie wyklucza to oczywiście idealizmu w pracy. „Trzeba powiada generał Śmigły — potrafić połączyć entuzjazm, zapał i brawurę z czystością i dostatecznością roboty".

Dotyczy to nietylko każdego żołnierza w pułku. Również i każdego obwatela, jakiegokolwiek byłby zawodu i gdziekolwiekby pracował.

Bo „dźwignięcie Polski wyżej" wymaga nietylką doskonałych żołnierzy, ale również i obywateli w państwie, który wszystko, co robią — robią dokładnie i solidnie, tak jakby od najdrobniejszego działania zależało wszystko, zależała „obrona Polski".

391 osób zginęło w ub. roku
w wypadkach kolejowych w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące wypadków na kolejach normalnotorowych w Polsce w ciągu roku ubiegłego. Jak wynika z tych danych zanotowano w roku ubiegłym 73 zderzenia pociągów, 108 wykolejeń, 261 wypadków na przejazdach oraz 933 wypadków innych (oprócz wypadków rzucenia się pod pociąg).

Ogółem w wypadkach kolejowych w Polsce w roku ubiegłym zginęło 391 osób, w tem 43 podróżnych i 76 pracowników kolei. Rannych zostało 804 osób, w tem 149 podróżnych i 322 pracowników kolei.

W porównaniu z rokiem 1934 liczba zderzeń zmniejszyła się o 6, liczba wykolejeń wzrosła o 19, liczba wypadków na przejazdach również wzrosła o 20, wreszcie liczba innych wypadków zwiększyła się o 49.

Tętno chwili

TRUJĄCE CHWASTY.

Władze bezpieczeństwa unieruchomiły szereg wytwórni „duchowej strawy", którą „obce agentury" w Polsce raczą kandydować do kadr partji komunistycznej.

W czasie, kiedy zubożenie wśród warstw pracowniczych spowodowało, iż w budżetach rodzinnych nie starcza nieraz na wyżywienie, na odzienie, na opędzenie najniezbędniejszych wydatków — jesteśmy świadkami istnej inflacji czasopism, drukowanych na dobrym papierze, nowoczesną techniką wydawniczą, a służących krzewieniu haseł wywrotowych. Namnożyło się tych „wydawnictw, niczem grzybów po deszczu. Różne „Poprostu", „Lewary", „Ugory", „Wolnomyśliciele", „Oblicza dnia" „Horyzonty", „Chłopskie jutro", „Głosy współczesne" itd. itd. popowstawały ostatniemi czasy i wciskają się w warstwy pracownicze, w środowiska młodzieży.

Skąd idą fundusze na ten zalew „literaturą" komunistyczną w Polsce? Kto za to wszystko płaci? Kto utrzymuje falangi „intelektualistów" przy biurkach w stolicy i w szeregu większych miast w Polsce?

Mamy tu niewątpliwe do czynienia z obcemi agenturami, ze świadomą i celową robotą, inspirowaną i opłacaną przez centrale komunistyczne. Tak samo, jak niewątplwią jest rzeczą, że inspiratorami rozruchów i krwawych zatargów z władzami, jakich byliśmy na wiosnę świadkami, byli agenci komuny.

Role zostały podzielone. W „dołach" pracowniczych „działa" agitator słowem i namową: młodzież i inteligencję „urabiać" mają „intelektualiści" komunistyczni przy pomocy szeregu wydawnictw bądź otwarcie szerzących hasła skrajnego marksizmu, bądź pod maską, jako pisma „literacko - kulturalne", „pacyfistyczne" czy „wolnomyślicielskie".

Wiemy aż nadto dobrze — bo mamy tego przykłady z wydarzeń na zachodzie Europy — że centrala komuny wzmocniła ostatnio intensywność akcji, wymierzonej ku skomunizowaniu świata. Szósty rok kryzysu ekonomicznego i nędzy mas pracowniczych wydał się „Kominternowi" właściwym momentme do spotęgowania wysiłku.

Oczywiście na drodze, wiodącej do celu, jedną z głównych przeszkód jest — Polska. Rozumieją to dobrze w centralnym sztabie komuny, i stąd wysiłek, by przecież na gruncie polskim zaszczepić hasła marksistowskie, zmącić spokój wewnętrzny w kraju, a zarazem „intelektualnie" opanować pewne ośrodki inteligencji i młodzieży.

Daremny to jednak wysiłek. Na polskiej ziemi siew trucizny komunistycznej nie wyda plonu. Czasem tylko rodzą się chwasty. A z niemi trzeba tak postępować, jak to czyni każdy dbały o swą rolę włościanin: wyrywać z korzeniem, by nie zanieczyszczały ornych gruntów i nie hamowały wzrostu zdrowych kłosów.

(Express Poranny).

Zbrojny kolos sowiecki

Armja bolszewicka w opinji japońskiej

Z okazji rocznicy słynnej bitwy pod Mukdenem japońskie ministerstwo spraw wojskowych wypuściło propagandowe wydawnictwo, w którem dużo miejsca poświęcono sowieckiej sile zbrojnej.

W ciągu ośmiu lat armja sowiecka gruntownie zmieniła swoje oblicze.

Zwiększył się nie tylko stan liczbowy wojska, ale zmieniło się przedewszystkiem wyposażenie i uzbrojenie oddziałów. Armja stała oceniana jest na 750.000, rezerwy wynoszą 600.000 oddziały G.U.P. 160.000 oraz formacje etapowe 90.000,

razem więc wojsko liczy 1.600.000 ludzi.

Ilość dywizji piechoty zwiększyła się z 70 na 85, dywizyj kowal. z 10 na 20. Stworzono 15 formacyj zmtoryzowanych większych oraz 50 oddziałów mniejszych, przydzielonych do jednostek taktycznych piechoty i kawalerji. Broń pancerna posiada 4000 czołgów oraz około 1000 samolotów pancernych.

Tak duża ilość jednostek mechanicznych wymownie świadczy o znaczeniu, jakie przywiązuje wojsko do motoryzacji.

Ze względu na fatalne drogi, szczególnie na Wschodzie, oddziały zmotoryzowane są zaopatrzone w większą ilość traktorów i ciągników, które łatwiej dają sobie radę na bezdrożach. Bardzo rozbudowane najszerzej. Stale przeminkiem armji sowieckiej jest lotnictwo. Lotnicza prasa japońska określa siły powietrzne Sowietów na 4000 samolotów. Prawdopodobnie do tej cyfry włączone są również i typy starsze, będące jeszcze w użyciu w je dnostkach lotniczych.

Idea „uskrzydlenia" społeczeństwa w Rosji zatacza coraz szersze kręgi.

Świeżość nowego sportu i propaganda robią swoje, zwłaszcza znakomite usługi oddaje szybownictwo i sport spadochroniarski. Lotnictwo bombardujące, jako broń posiadająca największe pierwiastków napastniczych, jest rozbudowane najszerzej. Stale przeprowadzane dłuższe przeloty i rajdy stanowią zaprawę nawigacyjną dla personelu lotniczego.

Japonja szczególnie interesuje armja Blüchera, gdyż ona stanowi bez pośrednie niebezpieczeństwo. Armja doniedawna licząca około 60.000 ludzi obecnie wzrosła do przeszło 500.000.

Zaopatrzenie jej jest bardzo dobre. Jeżeli wierzyć prasie japońskiej, wyposażona ona jest w 900 samolotów, 500 samochodów panc. oraz 800 czołgów Armja ta posiada własne swoje bazy bogato zaopatrzone, ponieważ aprowizacja jej z chwilą rozpoczęcia działań wojennych będzie bardzo utrudniona, ze względu na olbrzymie oddalenie od uprzemysłowionej części kraju, a istniejące drogi komunikacyjne nie stoją jeszcze na wymaganym poziomie. Jest to jedna, ale bardzo poważna bo łączka armji wschodniej.

Na morzu bezwzględną przewagę mają Japończycy.

Na froncie walki o płace i pracę

W fabryce kabli i drutu bez zmian

Strajk okupacyjny w fabryce kabli i drutu w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Onegdaj późnym wieczorem przedstawiciel dyrekcji bezpośrednio wyjaśnił strajkującym robotnikom położenie fabryki, zaznaczając, że nie może być mowy o podwyżce płac.

Robotnicy po wysłuchaniu oświadczenia przedstawiciela dyrekcji fabryki, postanowili strajk nadal kontynuować.

W dniu wczorajszym inspektor pracy inż. Wesołowski interwenjował u dyrekcji fabryki w sprawie wstrzymania wypłat zarobków robotniczych.

Dyrekcja oświadczyła, że zwłoka w wypłacie nastąpiła wskutek odmówienia przez banki kredytów na wiadomość o strajku okupacyjnym. Poczynione zostaną jednak wszelkie starania, aby w najbliższych dniach uregulować należności robotnicze.

W STRZEMIESZYCACH

Nie uległa również zmianie sytuacja strajkowa w cegielni Rabinowicza w Strzemieszycach.

50 robotników nadal przebywa na terenie cegielni.

W KLUCZACH STRAJK ZLIKWIDOWANO

Zakończony został natomiast onegdaj wieczorem strajk 160 robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach inwestycyjnych w papierni „Klucze".

Robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków w wysokści od 5 do 10 proc.

Na marginesie strajków okupacyjnych

Strajk jest środkiem obronnym świata pracy. Strajk, połączony z okupacją terenu jest bronią ostateczną, praktykowaną odniedawna z tem uzasadnieniem, że załoga robotnicza ucieka się do niego, aby udaremnić łamistrajkostwo.

Ale nie wolno zapominać o kardynalnem założeniu w akcji strajkowej, że świat pracy winien uciekać się do niej po wyczerpaniu wszelkich środków porozumiewawczych z pracodawcą.

Temwięcej w wypadku chwycenia się strajku okupacyjnego.

Stanowisko władz porządku publicznego i czynnika ingerencyjnego (inspektoraty pracy) zostało w tej materji w swoim czasie dokładnie uzasadnione w enuncjacjach głównego inspektora pracy inż. Kłotta.

Aż nadto wyraźnie wynikało z oświadczeń tych, że państwo nie przeciwstawia się akcji robotniczej, zmierzającej do stania na straży należnych jej praw, zagwarantowanych ustawą o pracy, że inspektoraty są od tego, aby szybko interwenjowały w wypadkach jawnej krzywdy robotnika, ale właśnie zasadą winno być, iż akcja o poprawę doli robotniczej winna być skoordynowana, idąca pod patronatem uznanych związków zawodowych i uwzględniająca ogólne a nienaruszalne interesy porządku publicznego.

Państwo ma prawo wymagać od swoich obywateli, od najwyższych klas społecznych do najniższych, aby tego porządku społecznego przestrzegali i, aby niepostrzeżenie nie wkraczał do akcji strajkowej czynnik porządkowi publicznemu wrogi — czynnik wywrotowy.

Tymczasem ostatniemi czasy, element wywrotowy znajduje widocznie posłuch u świata pracy, bo nierzadko zdarza się, że jest jeszcze bardzo daleko od wyczerpania uprawnionych środków o poprawę bytu, a już się rzuca pracę i okupuje teren. Dopiero potem przedkłada się szczegółowe postulaty.

A już ta robota podziemna agentów wrogiej państwu polskiemu mafji politycznej widoczna jest tam, gdzie nakłania się robotnika do porzucenia pracy i okupacji terenu bez wyraźnych szans poprawy jego bytu. Tam, gdzie fundusze na zatrudnienie są ograniczone i zgóry przewidziane, jak to ma miejsce na robotach publicznych.

Dlatego, zanim się pracę porzuci, trzeba przedtem wyczerpać prawem przewidziane drogi o poprawe bytu, bo ci, co do zaniechania tych dróg namawiają skrycie, nierzadko są na usługach i żołdzie wrogiej nam agentury.

Strajk okupacyjny jest bronią zbyt poważną, aby nią lekko szermować.

K—i J.

Dziś odbędzie się konferencja

w sprawie likwidacji strajku sezonowców w Sosnowcu

W dniu wczorajszym strajk objął robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu. Zastrajkowało zgórą 1000 robotników, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, drogowych oraz przy regulacji Czarnej Przemszy i Brynicy.

Robotnicy mimo niepogody częściowo zajmują tereny, na których pracowali.

Wczoraj w godzinach rannych delegacja strajkujących złożyła memorjał wiceprezydentowi m. Sosnowca p. Almstaedtowi.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej odbyć się ma konferencja z udziałem dyr. Piwowońskiego.

* * *

Strajk okupacyjny robotników miejskich w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy od 5 dni okupują tereny na których byli zatrudnieni. Ogółem strajkuje około 700 robotników.

Na kamionce strajkujący robotnicy ustawili budę drewnianą, w której gotują sobie kawę i herbatę.

Celem zlikwidowania strajku zapowiedziana została konferencja porozumiewawcza.

Kupiectwo polskie Zagłębia Dąbrowskiego

przystępuje do zbiórki na F. O. N.

Uchwałą Zjazdu Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, został powołany do życia Komitet Główny Zbiórki Kupiectwa Chrześcjańskiego na Fundusz Obrony Narodowej.

Komitet przystąpił do zbiórki na FON, przeznaczając zebrane ofiary na zakup samolotów bojowych.

Komitet Główny (ul. Zielna w Warszawie) wzywa ogół kupiectwa do wzięcia udziału w tej akcji, do łączenia się w miejscowe kupieckie komitety zbiórki i do składania w PKO. na konto nr. 70009 Kupiectwa Chrześcjańskiego na FON.

ZASADY ZBIÓRKI NA FON.

wśród kupiectwa chrześcijańskiego. Komitet Główny ustalił jak następuje:

1) Zbiórka jest dobrowolna;

2) Zbiórka odbywać się będzie drogą indywidualnych wpłat na specjalne konto PKO. Głównego Komitetu Kupieckiego nr 70009. Ofiary na FON. przyjmowane będą również w papierach procentowych (pożyczki państwowe, obligacje i listy zastawne), które winny być składane przez ofiarodawców w biurach Centralnych Organizacyj Kupieckich w Warszawie (ul. Zielna 50 i Ordynacka 9), Poznaniu, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Wilnie i w Łodzi.

3) Orjentacyjne normy udziału poszczególnych firm w zbiórce, według uchwały Zjazdu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego są następujące:

I kategorja od zł. 1.000.—

II kategorja od zł. 100.—

z tem, że udział w zbiórce nie powinien być mniejszy od kwoty równającej się 5 pr. opłaconego przez firmę podatku przemysłowego za rok 1935,

III kategorja od zł. 49.—

IV kategorja od zł. 5.—

4) Niezależnie od dyplomów z M. S. Wojsk., przedsiębiorstwa chrześcijańskie, które spełnią swój obowiązek obywatelski, otrzymają od Kupieckiego Komitetu ozdobne zaświadczenia.

Siedziba Komitetu Głównego Zbiórki pod hasłem „Kupiectwo Chrześcijańskie na FON" mieści się przy ulicy Zielnej 50 (Biuro Stowarzyszenia Kupców Polskich).

* * *

W związku z powyższem Zarząd Stow. Kupców Polskich w Dąbrowie Górniczej prosi nas o opublikowanie następującego komunikatu.

„Zarząd Stow Kupców Polskich w Dąbrowie G. zwraca uwagę swym pp. Członkom na komunikat Centrali naszego Stowarzyszenia w Warszawie, umieszczony w dzisiejszym numerze „Expresu Zagłębia i prosi ze swej strony pp. Członków by chętnie i gremjalnie pośpieszyli z ofarami na Fundusz Obrony Narodowej, w myśl wskazań Komitetu Głównego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie".

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 5 sierpnia.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze.. 15.45. Kolorowe skrawki. 16.15 Koncert ork. dętej. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.20 Na chłopskim weselu. 17.50 Anegdoty z życia Józefa Ignacego Kraszewskiego 18.00 Programy lokalne. 19.10 Tr. z 11 Olimpjady 20.00 Programy lokalne. 22.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Utwory Fryderyka Chopina. 21.30 Recital śpiewaczy 22.00 Tr z 11 Olimpjady 22.50 Programy lokalne. 22.35 Koncert muzyki polskiej. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 5 sierpnia.

6.00 Kiedy ranne wstają zorze. 6.03. Płyty. 6.28 Program na dzisiaj. 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15. Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 18.00 Chwilka przed zmierzchem. 18.15 Płyty. 18.35 Koncert reklamowy. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 22.30 Wiadomości sportowe

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 6 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert orkiestry 57 pp. 7.30. Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka salonowa 15.05 Wśród dzieci które spędzają wakacje w mieście. 16.00 Pragramy lokalne. 16.10 Tr. z 11 Olimpjady. 16.50 Programy lokalne. 17.00 Pieśni polskie. 17.15 Marsze wojskowe. 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 Życie art. i kult. stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 6 sierpnia 1914 roku. 20.05 Niemieccy romantycy. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.40 Płyty. 22.00 Wiadomości z 11 Oilmpjady 22.35 Tańce polskie. 23.00 Program lokalny.

——o-O-o——

Z KRONIKI KOŚCIELNEJ

Uroczystość N. P. Marji Snieżnej

Tradycja czci N P. Marji Śnieżnej, której pamiątkę obchodzi Kościół dnia 5 sierpnia — sięga połowy 4 wieku, to jest okresu, kiedy na Stolicy Apostolskiej zasiadał papież Liberjusz.

Mieszkał wtedy w Rzymie mąż zacnego rodu, imieniem Jan, bardzo majętny i pobożny. Będąc bezdzietnym, postanowił razem z żoną, również religijną niewiastą — uczynić N. P. Marję spadkobierczynią olbrzymiego majątku. Aby swój zamiar z jak największą chwałą dla Bogarodzicy doprowadzić do skutku, pobożni małżonkowie w częstych modlitwach szukali natchnienia.

Upragniona chwila przyszła nadeszcie, gdyż w nocy na dzień 5 sierpnia ukazała im się we śnie N. P. Marja, polecając, aby majątek zużyli na budowę kościoła ku Jej czci na rzymskim wzgórzu Eskwilin, na miejscu, które rano pokryte zostanie świeżym śniegiem. Małżonkowie, którzy mieli jednaki sen, udali się rano do papieża Liberjusza i ze zdziwieniem dowiedzieli się, że i Ojciec św. miał zupełnie podobny sen tej samej nocy.

Na wiadomość o tem w jednej chwili zebrało się duchowieństwo, tłumy ludzi i wszyscy z papieżem na czele udali się na wspomniane wzgórze. Chociaż to był sierpień, najgorętszy miesiąc w tym kraju, wzgórze pokryte było całe świeżo spadłym śniegiem, który po chwili stopniał. Ośnieżone zostały tylko główne linie i zarysy rozmiarów, w jakich owa świątynia miała zostać wybudowaną. Widząc ten cud papież z ludem zebranym podniósł hymn na chwalę Boga i Najśw. Matki.

Po tym cudownym wypadku, który potwierdzili i późniejsi papieże Mikołaj 4 Grzegorz 9 i Pius II — stanęła w ciągu kilkunastu lat na właściwem miejscu wspaniała świątynia pod wezwaniem N. P. Marji Śnieżnej. Bazylika ta zasłynęła wkrótce cudami, w ciągu wieków otrzymała liczne pomniki i dzieła sztuki i ściąga dziś z całego świata czcicieli N. Panny Marji Śnieżnej.

KRONIKA

Środa 5 Sierpień

Dziś: NMP. Śnieżnej
Jutro: Sykstusa
Wschód słońca: 4.10
Zachód słońca 7.17

Od wydawnictwa.

Prosimy naszych Sz. Prenumeratorów i Kolporterów o łaskawe wpłacanie prenumeraty za zaległe miesiące, jak i za miesiąc bieżący, gdyż wydawnictwo nasze ma również zobowiązania, z których musi się wywiązać w terminie.

* * *

W związku z reorganizacją filij w Będzinie i Dąbrowie mogą ewent. zajść wypadki późnego lub nieregularnego dostarczania pisma.

Zwracamy się zatem do naszych Sz. Prenumeratorów z prośbą o wyrozumiałość, oraz o natychmiastowe reklamowanie w takich wypadkach w tamtejszych oddziałach.

——oOo——

KRONIKA OGOLNA

DZISIEJSZA AUDYCJA Z PODSTUDJA.

Program dzisiejszej (godz. 20) audycji z podstudja w Sosnowcu przewiduje na wstępie pogawędkę o Zagłębiu red. Ćwierka. Treścią pogawędki będą sprawy rolnictwa zagłębiowskiego. Przyzwyczailiśmy się do traktowania Zagłębia wyłącznie jako ośrodka przemysłowego, tymczasem rolnictwo w naszych stronach bynajmniej nie jest kopciuszkiem. Niemało interesujących szczegółów w tej materji będzie się można dowiedzieć z dzisiejszej pogawędki.

W części koncertowej wystąpi orkiestra górnicza Warszawskiego Towarzystwa pod dyrekcją p. Piotra Milewskiego. Solo na kornecie wykona p. Józef Milewski.

——oOo——

— **OSOBISTE.** Z okazji 13-lecia małżeństwa pp. Lipów w Będzinie, najserdeczniejsze życzenia przesyłają tą drogą Przyjaciele i Koledzy.

— **JUTRZEJSZE UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE w DĄBROWIE.** Oddział Zw. Strzeleckiego w Dąbrowie obchodzić będzie jutro 22-gą rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej. Program zapowiada o godz. 17-ej zbiórkę w lokalu związku, skąd nastąpi odmarsz przed płytę na Plac Legjonów. Tu wygłosi przemówienie wiceprezes związku strzeleckiego p. Pietras.

Następnie na placu Żwirki i Wigury urządzony zostanie biwak, gdzie odbędą się gawędy strzeleckie i śpiewy.

Uroczystość zakończona zostanie przyrzeczeniem strzeleckiem.

— **KU UWADZE WYDZIAŁU BUDOWLANEGO.** Jezdnia ulicy Kościuszki w Dąbrowie układana jest obecnie kostką klinkierową z czego mieszkańcy tej dzielnicy są oczywiście mocno zadowoleni. — Budując jezdnie tej ulicy należałoby równie przy tej okazji już teraz przesunąć parkan, znajdujący się tuż przy składzie desek.

— **KOSZTY UTRZYMANIA.** W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji statystycznej. Komisja ustaliła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu, złożonej z 4 osób zmniejszyły się w czerwcu i lipcu br. o 0.83 proc., w stosunku do maja.

— **ROCZNICA 6 SIERPNIA.** W związku z 22-gą rocznicą wymarszu legjonistów w pole, zarząd okręgu związku legjonistów polskich urządza w dniu 6-go bm. o godz. 19.30 w domu społecznym uroczysty obchód, na program którego złożą się: prelekcja — dr. Pawełek, deklamacje — p. St. Fularski, pogawędki legjonowe — red. Renik. Czarna kawa. Wejście bezpłatne.

Zarząd okręgu tą drogą zaprasza kolegów legjonistów, organizacje i wszystkich pragnących wziąć udział w powyższej uroczystości.

Ciężki wypadek na kop. „Jowisz"

Dwaj górnicy pod zwałami węgla

Na dole kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych wydarzył się w czasie pracy tragiczny wypadek.

W chodniku wskutek t. zw. tąpnięcia zasypani zostali zwałami węgla górnicy: 36-letni Antoni Kozieł, zamieszkały w Strzyżowicach oraz 40-letni Józef Kocot, zamieszkały w Rogoźniku.

Niezwłocznie rozpoczęto akcję ratunkową i spod węgla wydobyto obu górników strasznie pokaleczonych.

Jak się okazało, Kozieł doznał złamania obu nóg, zaś Kocot licznych obrażeń na twarzy i rękach.

Obydwaj górnicy przewiezieni zostali do szpitala.

Z CZELADZI

Dwa wypadki w podziemiach

kop. „Saturn"

W ub. poniedziałek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na kop. „Saturn" robotnik Władysław Boryczko, zam. przy ul. Bytomskiej w Czeladzi. Boryczce podczas pracy na dole kopalni wózek naładowany węglem stłukł nogę.

W dniu wczorajszym wydarzył się drugi wypadek na kopalni „Saturn". Na górnika Jana Grzelca, zam. w Czeladzi oberwał się węgiel ze stropu filara i przygniótł mu plecy i krzyż.

Obaj robotnicy przebywają w szpitalu czeladzkim.

Wstrzymana pożyczka na budowę szkoły

Sprawa budowy szkoły w Czeladzi wysuwa się na czoło zagadnień w mieście. Dzieci uczą się w szkole na dwie lub trzy zmiany, co ujemnie odbija się na całym stanie nauczania.

Rada miejska pragnąc zlikwidować te niedomagania w szkolnictwie powszechnem, postanowiła rozpocząć budowę nowej szkoły. Na założenie fundamentów miasto wydało z własnych funduszów zgórą 4.000 zł.

Na następny etap prac wysuwano wyciągnięcie murów i położenie dachu nad budynkiem. Miasto liczyło, że koszt tych robót pokryje z pożyczki, jaką w sumie 60 tys. złotych przyznało Czeladzi Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych w Krakowie.

Niestety w dniu wczorajszym zarząd miasta otrzymał wiadomość odmowną w tej sprawie.

Towarzystwo popierania budowy szkół swą decyzję odmowną tłumaczy brakiem pieniędzy.

Mimo to w dniu dzisiejszym burmistrz Brudnicki wyjeżdża do Krakowa, gdzie osobiście przedstawi sytuację szkolnictwa w Czeladzi i domagać się będzie pożyczki dla miasta.

Z ZAWIERCIA

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy w fabryce T. A. Z.

Robotnik spadł z rusztowania i poniósł śmierć na miejscu

Wczoraj o godzinie 11 minut 20 przed południem na terenie fabryki TAZ miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 46-letni Józef Olmiński, mieszkaniec Zawiercia.

Olmiński, jako pomocnik ciesielski zajęty był z cieślami przy reperacji dachu w przędzalni B od strony wewnętrznej oddziału. Reperacja wspomnianego dachu odbywała się z rusztowania wysokiego na 4 metry. W pewnej chwili, wskutek nieostrożnego chodzenia po rusztowaniu, tak przynajmniej podaje dyrekcja fabryki, Olmiński spadł na będące w ruchu maszyny, ponosząc śmierć na miejscu.

Doznał on pęknięcia kości ciemieniowej. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie, które niewątpliwie wyjaśni, czy za wypadek ten ponoszą winę osoby trzecie.

——oOo——

(z) **OSOBISTE.** Inspektor powiatowy PZUW. p. Ludwik Fajer powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(z) **KURS PSZCZELNICZY.** Staraniem okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych w Zawierciu odbył się w żeńskiej szkole rolniczej w Koziegłowach 2-dniowy kurs pszczelniczy dla posiadaczy drobnych pasiek z powiatu zawierciańskiego. W kursie brało udział około 80 pszczelarzy z poszczególnych miejscowości powiatu, ponadto przybyło kilku pszczelarzy z powiatu będzińskiego i częstochowskiego.

Pozatem w kursie wzięły udział wszystkie uczenice szkoły, w której odbywał się powyżej wspomniany kurs. Organizatorem kursu i kierownikiem był instr. Wacław Wereszczaka. Wykładowcami byli: insp. Władysław Dydusiak z Kielc, p. Fabisiak i instr. W. Wereszczaka. Zainteresowani pszczelarze poruszyli na kursie cały szereg aktualnych i żywotnych spraw z dziedziny pszczelnictwa, które do tej pory odczuwa brak dostatecznej opieki ze strony odpowiednich władz i organizacyj.

Następnie postanowili oni zorganizować się w specjalnem towarzystwie pszczelniczem.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich latach pszczelnictwo na terenie powiatu zawierciańskiego bardzo ładnie się rozwija. — Można tu spotkać dziś pasieki nawet w biednych wioskach.

(z) **WANDALIZM.** Wiosną br przy ulicy Słowackiego posadził zarząd miejski kilkadziesiąt drzew, które obecnie bardzo ładnie rosną. Na nieszczęście znalazł się jakiś godny napiętnowania wandal, który nocy onegdajszej połamał kilka tych drzew. Połamane drzewka magistrat musiał wykopać. Plantacje i zieleńce miejskie, tak jak w innych miastach, tak i w Zawierciu zarząd miejski poleca opiece publiczności, to też publiczność ta naprawdę winna tę moralną opiekę sprawować, zaś niepoprawnych wandalów winna oddawać w ręce policji.

(z) **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Józefa Kubickiego, lat 36, byłego buchaltera fabryki TAZ., a ostatnio urzędnika firmy Ernest Erbe. — Zmarły przez szereg lat był oficerem straży pożarnej fabryki TAZ., ostatnio zaś był honorowym członkiem miejskiej ochotniczej straży pożarnej. W kondukcie pogrzebowym poza najbliższą rodziną, przyjaciółmi i znajomymi zmarłego wzięły udział straże pożarne: ochotnicza miejska, fabryki TAZ. ze sztandarem i fabryki szkła.

Kondukt pogrzebowy w asyście księdza dr. Neumana prowadził kapelan miejskiej ochotniczej straży pożarnej ks. kan. Bolesław Wajzler.

——oOo——

PONOWNY PROTEST PRZECIWKO INŻYNIEROWI - KALKULATOROWI W PORĄBCE.

Dnia 20 lipca br. wybuchł strajk w warsztatach mechanicznych fabryki maszyn w Porębie koło Zawiercia, spowodu metod kalkulacyjnych inż. Piątkowskiego krzywdzących robotników.

Naskutek strajku, dyrekcja fabryki przesunęła inż. Piątkowskiego z Poręby do Pruszkowa.

W tych dniach inż. Piątkowski spowrotem wrócił do kalkulacji w Porębie.

Robotnicy fabryki sprzeciwili się tej decyzji i w dniu wczorajszym wywołali ponownie strajk protestacyjny.

Wczoraj strajkował jeden oddział fabryki w liczbie 120 robotników. Żądania robotników, zmierzające do usunięcia inż. Piątkowskiego z kalkulacji nie odniosły u dyrekcji fabryki skutku.

36-cio godzinny tydzień pracy w górnictwie

Międzynarodowy kongres górników w Pradze, w którym biorą udział delegaci 10 krajów, przyjął jednomyślnie sprawozdanie delegata francuskiego, domagające się powszechnego wprowadzenia w górnictwie 6-godzinnego dnia pracy i 36-godzinnego tygodnia.

——oOo——

Szymikowa świadkiem w procesie męża

Na posiedzeniu gospodarczem VIII wydziału sądu okręgowego w Warszawie zdecydowano powołać na rozprawę o zabójstwo dyr. Gosiewskiego szereg świadków przedstawionych przez obronę.

W charakterze świadka wezwana będzie na sprawę żona zabójcy, Gertruda Szymik.

——oOo——

Zamach samobójczy

W Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową Estera Gerszonowicz, zamieszkała przy ul. Dekerta 18.

Desperatkę przewieziono do szpitala. Powód samobójstwa narazie nieustalony.

——oOo——

Dwa pożary od uderzeń piorunów

W czasie ostatniej burzy, jaka przeszła nad okolicami Zagłębia Dąbrowskiego piorun uderzył w stodołę Jana Kusia we wsi Łęka. Stodoła doszczętnie spłonęła. Straty wynoszą około 1500 zł. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Drugi pożar z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł w stodole Romana Malika w Zagórzu. Ogień strawił całą stodołę. Straty wynoszą 1500 złotych.

——oOo——

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów: dur brzuszny 4, zgon 1, błonica 3, odra 2 róża 1, krztusiec 5, zgon 1, gruźlica 6, zgonów 2, jaglica 1.

— **ONEGDAJ POLICJA ZATRZYMAŁA** w Sosnowcu znanych złodziei Leona Goska i Zygmunta Kobuszewskiego, którzy dokonali kardzieży ubrań z pralni Szmula Frydlera w Sosnowcu. Osadzono ich w więzieniu.

Z OLKUSZA

Napad bandycki o północy

Dla niepoznaki umorusali się sadzami

Do mieszkania kilkumorgowego gospodarza Stanisława Soboty w Suchej Górce, gm. Jangrot przy pomocy wybicia szyb i otwarcia okna wtargnęło o północy na 3 tm. trzech sprawców, umazanych na twarzy sadzami.

Przestraszonym mieszkańcom kazano siedzieć cicho i nieruszać się. Gdy gospodarz, Sobota, usiłował wymknąć się z mieszkania, napastnicy pobili go dotkliwie laskami i rękojeścią rewolwera, przyczem jeden ze sprawców strzelił trzy razy na postrach.

Pod groźbą zastrzelenia, bandyci żądali wydania pieniędzy. Sobota wskazał im schowek, z którego sprawcy wydobyli 128 zł. 50 gr. gotówką i zbiegli.

Na miejsce napadu wyjechał niezwłocznie komisarz Unger.

Policja jest na tropie sprawców, którzy wkrótce zostaną ujęci.

Wsie olkuskie

pozbawione są wody na wypadek pożaru

Większość wsi w pow. olkuskim nie posiada odpowiednich studzien, któreby mogły dostarczać wodę na wypadek pożaru. Często też z tego powodu straże pozbawione wody nie mogą należycie bronić mienia ludzkiego w razie klęski pożaru.

W tych dniach specjalna komisja przeciwpożarowa w osobach przedstawicieli PZUW. pp. inż. Sawaszyńskiego z Warszawy i inspektora Wojaka z Olkusza oraz przedstawiciela wydz. pow. inż. Feczki z Olkusza i zw. okr. straży pożarnych Pojdy z Olkusza zbadała kilka miejscowości, konstatując brak wody.

Narazie komisja postanowiła wybudować odpowiednie zbiorniki wody w Wolbromiu (dwa), Suloszowej (dwa), Skale (dwa) i Białym Kościele koło Ojcowa (jeden).

Budowę zbiorników subsydjuje PZUW.

Z KIELC

Ulgi podatkowe

dla ludności dotkniętej gradobiciem

W Izbie Skarbowej prowadzone są prace nad umarzaniem i odraczaniem podatków dla ludności wiejskiej, dotkniętej klęską gradobicia.

Najbardziej poszkodowani rolnicy otrzymają całkowite zwolnienie od należności podatkowych, a względem tych, którzy ucierpieli częściowo zastosowane będą daleko idące ulgi.

Wszystkie Urzędy Skarbowe na terenie województwa otrzymały jednocześnie polecenie całkowitego wstrzymania egzekucyj podatkowych od rolników poszkodowanych gradobiciem.

BANDYTA PADŁ

w pościgu policyjnym

W ub. tygodniu policja wpadła na trop od dłuższego czasu poszukiwanego bandyty Marjana Parszewskiego, który usiłował dokonać zabójstwa policjanta w okolicach Szydłowca.

Na wiosnę br. Marjan Parszewski z bratem Feliksem zostali schwytani na gorącym uczynku włamania i w czasie pościgu oddali kilka strzałów w kierunku policji, raniąc jednego z policjantów.

Wówczas Feliks Parszewski został schwytany i osadzony w więzieniu, natomiast Marjan zdołał zbiec. Oprócz tego Marjan Parszewski był posądzony o udział w głośnym napadzie na pocztyljona w Bińkowskiego pod Kielcami.

Obecnie udało się policji w pobliżu Szydłowca zapędzić rabusia w zasadzkę. Parszewski chciał się ostrzeliwać policji, która dała salwę w kierunku uciekającego bandyty, kładąc go trupem na miejscu.

W toku śledztwa stwierdzono, że Parszewski rzeczywiście brał udział w napadzie rabunkowym i postrzelił poctyljona pod Kielcami. Bińkowski w zabitym rozpoznał rabusia i swego oprawcę.

Sensacyjne aresztowania wśród pracowników prokuratury katowickiej

Przed kilkunastu dniami aresztowany został na Śląsku znany aferzysta Stanisław Nitschke, właściciel domu handlowego „Agraria" w Mikołowie. Nitschke aresztowany został dla odbycia kary 6-miesięcznego więzienia.

W więzieniu katowickiem Nitschke napisał kilka doniesień na urzędników sądowych i prokuratorskich w Katowicach.

Naskutek tych doniesień wszczęto dochodzenia, po których aresztowano pracowników prokuratury Respondka i Rygielskiego, oraz bezpłatnego praktykanta sądowego Ernesta Langera.

W sobotę aresztowano w związku z powyższą aferą sekretarza jednej z kancelarji adwokackiej w Katowicach.

Sprawa wywołała olbrzymią sensację. Dotąd szczegóły dochodzeń i śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy urzędowej.

Jak się dowiadujemy, przeciwko urzędnikowi prokuratury Rygielskiemu i praktykantowi Langerowi wygotowano w ostatnich dniach akty oskarżenia i wniosiono je do sądu.

Aktem oskarżenia objęto również kupca mysłowickiego Michała Iwańskiego. Rygielski i Langer stoją pod zarzutem ukrywania aktów sądowych na podstawie których miał być ukarany Iwański. Przez ukrywanie aktów za wynagrodzeniem Rygielski i Langer zmierzali do tego, by do Iwańskie go została zastosowana amnestja.

Iwański odpowiadać będzie z wolnej stopy, dwaj inni oskarżeni z aresztu śledczego.

Rozprawa z tego oskarżenia odbędzie się już w ciągu przyszłego tygodnia.

Jak słychać, jest to pierwsza sprawa w całym zespole afer, które ujawnił Nitschke swojemi doniesieniami.

Przymus leczenia chorób wenerycznych

w Polsce

Odpowiadając na ankietę Ligi Narodów w sprawie metod wychowawczo - poprawczych w dziedzinie zwalczalnia prostytucji w Polsce, polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi zaznaczył m. in., że system leczenia chorób wenerycznych w Polsce jest ambulatoryjny i szpitalny — Funduszów na ten cel udziela państwo samorządy i ubezpieczalnie społeczne. Niektóre zakłady rehabilitacyjne, prowadzone przez kongregacje religijne lub instytucje społeczne, posiadają własnych lekarzy (kobiety).

Leczenie prostytutek odbywa się sposobem przymusowym, na podstawie przepisów administracyjnych. Zasadniczo fakt choroby wenerycznej sta nowi tajemnicę lekarską. Leczenie ambulatoryjne jest bezpłatne; szpitalne zaś bezpłatne tylko dla niezamożnych. Koszty tego pokrywa gmina. Co zaś do ogółu ludności, leczenie jest dobrowolne; ambulatoryjne — płatne tylko częściowo (zwrot kosztów za leki). Leczenie jest poufne i korzystają z niego zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Prostytutki inteligentniejsze idą same chętnie do lekarza, inne zaś, które się od tego obowiązku uchylają, sprowadzane są przymusowo przez brygadę sanitarno - obyczajową.

Prostytutki i osoby podejrzane o uprawianie nierządu, a zaliczone przez komisje sanitarno - obyczajowe, jako dorabiające (o ile są pod dozorem), są w razie niezgłoszenia się w wyznaczonym terminie na badanie lekarskie, karane grzywną.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ

311.

— Będę ci więc przesyłał tam two ją pensję, jaką ci dotąd wypłacałem.

Owidjusz się skrzywił.

— Nie, tego nie chcę — odpowiedział — najprzód ta renta jest strasznie chuda, ja mam lepszy apetyt do za spokojenia, a potem, kto wie, jak długo żyć oba będziemy kto z nas kogo przeżyje? Przypuśćmy, że nagle roz szrubowywasz swój bilard Jest to nie podobne na teraz, wiem dobrze, lecz kiedyś nastąpić może. Któż mi po two jej śmierci będzie wypłacał tę rentę

— Odebrawszy razem kapitał roz trwonisz go w kilka miesięcy, a może nawet w dni kilka — rzekł Harmant

— Dzięki za twoją o mnie troskliwość! — zawołał Owidjusz z szyderczym uśmiechem — Na honor! wzruszasz mnie to do głębi. Może zechcesz zwolać jeszcze radę familijną, aby na demną rozciągnęła opiekę? I to mnie nie powstrzyma w mem postanowieniu. Wolę kapitał, niż częściową rentę.

— Kiedy odjeżdżasz?

— Radbym co rychlej najdalej za tydzień

— A jakiej sumy żądasz odemnie?

— Powiem ci pierwsze i ostatnie słowo. Nie targuj się, bo to daremne. Żądam pięćset tysięcy franków.

— Będziesz je miał.

A kiedy?

— Sam oznacz dzień.

— Zaprawdę! nie można być bardziej uprzejmym nad ciebie, kuzynie. Otóż radbym wyjadować w Hawrze od tej soboty za tydzień. Będziemy obiadowali razem w przyszły czwartek, gdzie się pożegnamy z sobą raz ostatni, a wtedy wręczysz mi sumę żądaną.

— Mamże ci ją wypłacić w biletach bankowych?

— Tak zmienię to na weksle na Amerykę

— We czwartek, zatem do widzenia Gdzież się spotkamy?

— Przyjdę tu do ciebie.

Oblicze Pawła Harmanta coraz bardziej posępniało.

— Co ci jest? — pytał go Soliveau.

— Twój odjazd przeraża mnie. Mam przeczucie, iż to nam obu nieszczęście przyniesie.

— Idź do djabła z twojemi przeczuciami! Zabieraj się oto czas nam powracać do Paryża. W drodze porozmawiamy. A może chcesz pójść zemną na obiad?

— Dobrze.

— Spieszmy więc

Przemyslowiec, zamknąwszy na klucz szufladę biurka, wyszedł z Owidjuszem.

— Masz tu swój powóz? — pytał go tenże..

— Nie, nie kazałem dziś przyjeżdżać po siebie.

— Gdybym był to przewidział, za trzymałbym był mojego fiakra; ale mniejsza o to, znajdziemy inny w pobliżu Coubevoie.

Tu obaj wyszli z fabryki.

— Otóż i fiakr! — zawołał Soliveau, spostrzegłszy powóz Duchemina, stojący na kilka kroków przed bramą.

I zbliżywszy się do woźnicy, zapytał:

— Jedziesz, mój przyjacielu?

— Nie, panie jestem zamówiony. Oczekuję tu na kogoś.

Usłyszawszy to, obaj z Harmantem szli drogą ku mostowi w Courbevoie.

Spostrzegłszy Owidjusza podchodzącego ku woźnicy Duchemin podwoił uwagę. W wyrazach jego poznał głos barona de Reiss. Żadna wątpliwość istnieć nie mogła w tym względzie. Puknął zlekka w okienko powozu, a woźnica, oczekujący na ów sygnał, pognał konie żwawo. Na tuż kol So leveau, uszedłszy kilkadziesiąt kroków, obejrzał się poza siebie najmniejsze jednak podejrzenie na myśl mu nie przyszło. Szli obaj w stronę mostu. Po woz jechał w tyle po za nimi. Znalazłszy kilkanaście fiakrów na stacji wsie dli w jeden z nich.

— Jedź do Paryża! — zawołał Harmant.

— Gdzie na którą ulicę?

— Do Palais - Royale! — dodał Owidjusz.

Fiakr ruszył z miejsca. Wsiadając doń, Soliveau rzucił okiem na powóz, jadący za nimi od bramy fabryczne. Dostrzegł, że ów powóz zatrzymał się na chwilę, podczas gdy on rozmawiał z woźnicą. Zmarszczył czoło; podejrzenie rodzić się w nim zaczęło. Nie jednak nie mówił swemu towarzyszowi. Ujechawszy wszakże kilkadziesiąt metrów, wychylił się i spojrzał po za siebie.

Tenże sam fiakr oświecony czerwonemi latarniami, dążył za niemi.

— Co się stało? — pytał niespokoj nie Harmant.

— Widzę, że jesteś zmieszany.

— Nic — odrzekł Soliveau.

— Zdaje ci się. Czego miałbym się obawiać?

Dojeżdżali właśnie do Neuilly.

— Przekonam się zaraz, czy się mylę — pomyślał Owidjusz i spuściwszy okno powozu, zawołał na woźnicę: Weź się na lewo i jedź przez Ternes.

— Dlaczego zmieniasz drogę? — zapytał Harmant.

d. c. n.



159.

Przybywszy tu, zwrócił się do tej części ministerstwa w której znajdowało się biuro protektora, i oddał swój bilet wizytowy.

Woźny, będący na służbie, otrzymał rozkaz wprowadzenia przybyłego.

Generał siedział przy wielkiem biurku, przeładowenem papierami i zwojami akt. Ubrany był czarno, po cywilnemu, z małym znaczkiem przy butonierce.

Podniósł się z uśmiechem na ustach i, kulejąc, postąpił kilka kroków na spotkanie wchodzącego, otrzymał bokiem kontuzję w klano w pamiętnej wojnie 1870 roku pod Coulmiers.

— Ha! witaj, rekrucie... — zawołał żartobliwie, podając rękę Vandamowi. Przychodzisz nareszcie,, i cóż mi powiesz?

Generał miał zwyczaj nazywania rekrutami wszystkich tych młodych wojskowych, dla których uczuwał życzliwość wyjątkową. Ten jego zwyczaj powszechnie był znany.

Vandame z gorącą życzliwością uścisnął dłoń sobie podaną.

— Zjesz ze mną śniadanie? — pytał dyrektor archiwum.

— Nie... mój generale.

— Dlaczego odmawiasz?

Tu spojrzawszy na stojącego przed sobą porucznika, dostrzegł głęboki smutek na jego twarzy.

— Ach! do pioruna... co tobie? — zawołał. Masz minę jakoby żywcem pogrzebanego. Cóż tam znów zaszło takiego? Nie zaprzeczaj daremnie... Wywracasz się prawie... zaledwie jesteś w stanie utrzymać się na nogach... Siadajże, siadaj i mów, o co chodzi? Chcesz może skargę zanieść na kogo?...

— Nie, mój ganerale.

— Cóż więc takiego.

— Nudzę się w Paryżu.

Generał rzucił się na swym szerokim fotelu, przykładając rękę do krawata, jak gdyby ogrom tego, co posłyszał powstrzymał mu oddech.

— A! do kroć piorunów!... — zawołał — co ja słyszę? Ty nudzisz się... ty... który pracujesz od nocy do rana.. ty? zajmujący się wynalazkami? Nie przyjmuję takiego wyjaśnienia! Mów prawdę... wytłómacz mi się jasno... kategorycznie... Kto cię pokrzywdził... wyrządził ci jaką niesprawiedliwość?

— Nikt, generale... Chlubić się mogę i cieszyć względami moich dowódców... Wyznałem prawdę... mimo, że ona nie do uwierzenia ci się wydaje. Pobyt w Paryżu nieznośny jest dla mnie i właśnie przychodzę prosić o zaradzenie złemu.

— Cóż więc chcesz... czego żądasz? Mów... wszystko, co można, uczynię dla ciebie.

— Obecnie, jak mi wiadomo, wybierają pewną liczbę oficerów dla wzmocnienia armji na Wschodzie — rzekł Vandame. Udaję się przeto pod pańską wysoką protekcję z prośbą, bym został pomieszczony na tej liście i proszę o wysłanie mnie tam jak najprędzej.

Generał zadummał się głęboko przez kilka minut, w czasie czego zatopił przenikliwe spojrzenie w oczach oficera.

— Do pioruna! — zawołał nagle, uderzając pięścią w biurko — czyś ty oszalał?

— Zepewniam cię, generale, o zupełnej przytomności mego umysłu.

— Ależ to czyste szaleństwo chcieć odjeżdżać w chwili, gdy komitet mając dla ciebie wysokie poważanie, pokłada wielkie nadzieje w twoich odkryciach co do ulepszenia broni, jakie dokonałeś i możesz w przyszłości dokonać.. Na serjo chcesz więc wyjechać.

— Do tego stopnia na serjo, że jeżeli nie otrzymam tego, czego żądam, podam się do uwolnienia.

— Uwolnienia? — powtórzył stary żołnierz, uderzając powtórnie w stół ręką, co ty znów bredzisz... uwolnienie.

— Tak.. ponieważ otrzymawszy je będę mógł jechać jako wolontarjusz i to uczynię.

— Lecz musisz mieć jakiś powód, który cię nagli do podobnie szalonego czynu?

— Tak... powód nader ważny... mój generale.

— Czy nie chodzi tu czasem o jakąś głupią miłosną awanturę? do miljon kroć sto tysięcy!... To sprawa jakiejś kobiety... jasno to widzę!

—Chodzi jedynie o to, abym nie cierpiał, mając przed oczyma szczęście na zawsze stracone.

— Raz jeszcze powtarzam, jesteś szalony, rekrucie!.. szalony!

—O! jakże chciałbym nim być! — rzekł Vandame z przytłumionym westchnieniem — o ileż mniej bym cierpiał! I dwie łzy spłynęły na jego blade policzki.

Generał dojrzał te łzy młodzieńca.

— Otóż i szczegół, jaki zmienia rzecz całą... — zawołał z wzruszeniem Ty płaczesz, mój chłopcze... — dodał, biorąc za rękę porucznika. Sprawa więc jest ważna... przygnębiająca cię ciężko?

— Niewysłowienie jest ciężką dla mnie, generale... Katusze, jaką mi nałożono, przechodzą me siły, mimo że usiłowałem się do zwalczenia wszelkich przeciwności!...

— I nie masz na to środków ulżenia?

— Jeden tylko — wyjechać.

— Lecz któraż z tych djabelskich kobiet w ten sposób cię opętała?

— Och! jest to najlepsza, najczystsza, najtkliwsza, najdoskonalsza istota!

—Gadaj zdrów! — zawołał gwałtownie generał. Ta uwielbiana doskonała w twych oczach istotą jest demonem złego, ponieważ wywołała łzy u żołnierza.

— Nie ona to jest ich przyczyną... Jest ona równie jak ja nieszczęśliwą...

— A zatem to jej rodzice wywołują wasze strapienia... stawiają zapory pomiędzy wami?

— Stawia je fatalność... — wyszepnął Vandame.

d. c. n.

LISTY DO REDAKCJI

Za obecnych „rządów"...

Otrzymaliśmy następującej treści listy z prośbą o publikację:

— „W nr. 209 „Expresu Zagłębia" z dnia 1 sierpnia rb. została zamieszczona notatka pod tytułem:

„Dwaj pracownicy magistratu będzińskiego uwolnieni za nadużycie", z podaniem nazwisk zwolnionych St. Wajnryba i Michalaka, którą w końcu treści zaopatrzono fałszywym komentarzem.

Odnośnie treści tego komentarza stwierdzam, iż — nieprawdą jest, że „nadużycia służbowe przez wymienionych pracowników popełnione były jeszcze za rządów komisarycznych", gdyż „za rządów komisarycznych" nigdy oni nie pracowali ani w Zarządzie Miejskim, ani w przedsiębiorstwach i instytucjach miasta Będzina, — natomiast prawdą jest, że wymienieni panowie przyjęci byli do Zarządu Miejskiego w Będzinie przez obecnych przełożonych tego Zarządu, przeto nadużycia służbowe „w magistracie będzińskim" mogli popełnić „za rządów" obecnych przełożonych Zarządu Miejskiego w Będzinie, a nie „za rządów komisarycznych".

b. Tymczasowy Prezydent m. Będzina
Bronisław Rzeczkowski.

* * *

Nieprawdą jest, że pracowałem za komisarza — Rzeczkowskiego a prawdą jest, że pracowałem za prezydenta Izydorczyka, nieprawdą jest jakobym popełnił nadużycia służbowe, gdyż osobnik, który mnie fałszywie oskarżył nie miał nic wspólnego ze mną ani też z Magistratem, za nieprawdziwość sprawę skierowałem do Sądu.

Z poważaniem **Józef Michalak.**

NOS

Na zadany w klasie temat: „Jaka jest najważniejsza część ciała?" Józio napisał, co następuje:

„Najważniejszą częścią ciała jest nos, bo go najwięcej szanują.

Jak ktoś huknie nosem, to wszyscy mówią „na zdrowie". A jak ktoś huknie inną częścią ciała, to albo nic nie mówią, albo mówią „świnia".

Kiedy dziecko przychodzi na świat, to najpierw wszyscy patrzą, jaki przyniosło ze sobą nos. Czy podobny do ojca, czy matki, czy do sąsiada sprzeciwka.

A jak mnie się urodził braciszek i nie miał nosa, podobnego ani do ojca, ani do matki, tylko do mojego korepetytora, to ojciec płakał, że obcy nos wkradł się do rodziny i że to jest hańba.

Choć ja nie rozumiem, poco mojemu bratu, taki duży i czerwony nos jak ma ojciec, kiedy mu w nosie pana korepetytora zupełnie do twarzy.

Nos prócz wąchania i kichania służy jeszcze do innych celów. Mama naprzykład chciała na nosie ojca urządzić dancing bo ojciec ciągle krzyczy: „Nie dam sobie tańczyć po nosie".

Noc to jest taki termometr do wskazywania, jak się komu powodzi.

Jeśli komuś jest źle, to chodzi ze spuszczonym nosem i nos jest w dole. A jak się komuś dobrze powodzi, to „zadziera nosa" i nos léci do góry.

Moja siostra Fimcia mówi, że nos bardzo przeszkadza w całowaniu i że się ciągle przy pocałunku plącze, niewiadomo poco.

Ale mama powiada, że nos jest w małżeństwie bardzo potrzebny. Bo żona musi „wodzić męża za nos".

Wódka działa na nos, jak woda na kwiaty. Pod wpływem wódki nos kwitnie"

Nos przez całe życie dużo pracuje, bo jeszcze musi „pchać się w nie swoje sprawy" i „gdzie mu nie miło".

Ale na stare lata dostaje emeryturę i służy już tylko do kataru i do noszenia okularów.

———ooo———

Pierwszy ogólnopolski zjazd szybowniczy

Z inicjatywy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej i Instytutu Techniki Szybownictwa odbędzie się w Warszawie w listopadzie rb. pierwszy krajowy zjazd szybowniczy, na którym omówione będą najaktualniejsze zagadnienia szybownictwa polskiego w zakresie spraw organizacyjnych, sportowych, szkolenionych i technicznych.

Na zjeździe wygłoszony będzie szereg referatów przez wybitnych znawców ruchu szybowcowego.

Polska liczy 152 tysiące inwalidów wojennych

Według ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski zarejestrowanych jest 152.505 inwalidów wojennych i wojskowych, których uprawnienia inwalidzkie określone zostały na stałe.

W tej liczbie znajduje się 35.753 inwalidów. którzy utracili zdolność do pracy poniżej 15 proc., 90.023 o utracie zdolności do pracy od 15 do 44 proc 24.729 — od 45 do 84 proc., oraz 2.000 inwalidów, którzy, utracili zdolność do pracy w granicach od 85 do 100 proc.

Przyczyny inwalidztwa przedstawiają się następująco; uszkodzenia kończyn 92.152 inwalidów, uszkodzenia głowy, kręgosłupa i t. p. 21.862, schorzenia pochodzenia gruźliczego 4.522, schorzenia psychiczne i nerwowe 6.391. schorzenia uszu 2.657, ociemniali 5.899, inne schorzenia 19.022 inwalidów.

Ponadto zarejestrowanych jest 19.353 inwalidów, których uprawnienia określono tymczasowo.

Ofiary

W związku z poświęceniem sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej przy kop. „Czeladź" w Piaskach, inżynier Zenon Znowski, naczelnik straży składa w administracji „Expresu Zagłębia" zł. 25.— na Fundusz Obrony Narodowej.

CZEM LECZY INOWROCŁAW ZDRÓJ

Inowrocław wydobywa stężoną solankę jedną z najsilniejszych w Europie. — Służy ona bądź w postaci naturalnej, lub też rozcieńczonej do wziewań, do płokania oraz do irygacji. Robi się także na tej solance kąpiele kwasowęglowe. Zespół środków leczniczych Inowrocławia uzupełnia borowina oraz poważne emanatorjum radowe będące ośrodkiem licznych zabiegów kuracyjnych. Wśród naturalnych środków leczniczych Inowrocławia zyskuje sobie coraz większe uznanie źródło słono - gorzkie do picia otwarte przed kilku laty. Nadało ono w ostatnich czasach inny, znacznie szerszy charakter uzdrowisku. Doniedawna przyjeżdżano tu głównie na kurację kąpielami borowinowemi oraz znanemi ze swej siły kąpielami solankowemi i ługowemi (dla reumatyków i atretyków), przeprowadzono tu także kurację nerwów, porażeń itd. Obecnie zaś prócz powyższych czynników leczniczych cieszą się wielkiem powodzeniem kuracje pitne ze wspomnianego źródła.

Źródło to o przyrodzonej sile 1.25 proc. jest źródłem słono - gorzkiem. dającem w obfitości wodę o indywidualnym składzie. Jest to woda zbliżona poniekąd swym składem chemicznym do znanych źródel Kissingen - Rakoczy. Woda ta równocześnie zastąpić może karslbadzkie i marjenbadzkie źródła. Wskazania zresztą są analogiczne.

Chlubą Inowrocławia jest duży nowy Zakład Przyrodoleczniczy. Stosuje się tu kąpiele solankowe. tlenowe, jodowe. piankowe, półkąpiele częściowe, natryski parowe, szkockie, biczowe. wachlarzowate, deszczowo - mgliste i liczne inne zabiegi. W Inowrocławiu leczone są: przeróżne choroby przemiany materji, jak artretyzm, podagra, otyłość. cukrzyca. schorzenia wątroby i gruczołów dokrewnych. — Osobną grupę chorób leczonych w Inowrocławiu stanowią gościec stawów i mięśni w najrozmaitszych jego postaciach. Inowrocław jest znaną ogólnie stacją kuracyjną dla chorób kobiecych oraz licznych niedomagań dzieci, jak skrofuloza. krzywica, skaza limfatyczna i anemja. Jak dowiadujemy się sezon tegoroczny w perle Wielkopolski Inowrocław Zdrój przeszedł wszelkie oczekiwania i stanął pod znakiem rekordowego zjazdu gości i kuracjuszy z całej Polski znacznie silniejszego niż w latach ubiegłych.

———ooo———

Odpowiedzi redakcji

WP. ZYGMUNT SIMON. — Administracja Monografji Ziemi Olkuskiej mieści się w Sosnowcu, ul. Lwowska 3/VI m. 57 i tam prosimy zwrócić się o przesłanie żądanych numerów.

ZE SPORTU

NOWINY OLIMPIJSKIE

Ciekawostki olimpijskie

Po zawodach Kwaśniewska oświadczy ła przedstawicielom prasy:

— Jestem fatalnie przeziębiona. Miałam od rana podwyższoną temperaturę i byłam zupełnie zrozpaczona. Dlatego że mój stosunkowo dobry wynik jest dla mnie samej radosną niespodzianką. Jest coprawda o 2 metry gorszy od osiągniętego niedawno w Czeladzi. Gdybym nie była tak niedysponowana, mogłabym go powtórzyć i wtedy zajęłabym drugie miejsce. A jednak i to uważam za bardzo honorowe. Zwłaszcza, że moje przeciwniczki niemieckie są rzeczywiście wspaniałemi oszczepniczkami. Pozatem są o wiele cięższe odemnie, co też jest znaczną przewagą.

Nie uważam osiągniętego wyniku za moje ostatnie słowo. Byłam niezmiernie szczęśliwa, gdy minister Matuszewski wręczył mi bronzowy medal. Była to chyba najszczęśliwsza chwila w mojem życiu. Jestem też dumna, że otrzymałam następnie powinszowanie od kanclerza Hitlera, który ściskając mi mocno rękę rzekł:

„Winszuję małej Polce".

Rzeczywiście muszę przyznać, że w porównaniu z cięższą odemnie o kilkanaście kilo niemką Fleischer i niemniej rosłą Kruger, mogę wydać się małą.

* * *

Noji zapytany, co mu się stało, że nagle po przebyciu 5 tys. mtr. gwałtownie opadł z sił pomimo ,iż do połowy dystansu znakomicie trzymał się przy fińskiej koalicji, odrzekł:

— Sam nie wiem co mi się stało. Dostałem nagle straszliwego bólu w prawym boku i w mięśniu udowym. Chciałem nawet zaniechać dalszego biegu. Postanowiłem jednak bieg ukończyć, i wyjść poniekąd z honorem.

Tajemnice kuchni olimpijskiej

Największą kuchnią Niemiec jest bezsprzecznie kuchnia, która się znajduje we wsi olimpijskiej.

Jest to olbrzymi budynek gospodarczy, który obejmuje 38 kuchni i niezwykle liczną ilość sal jadalnych.

Tutaj przygotowuje się jedzenie dla wszystkich olimpijskich zawodników i podaje się je w specjalnych salach jadalnych.

Nad przyrządzeniem potraw pracuje obsługa linji okrętowej Nord - Deutscher - Lloyd.

Objętość tego budynku wynosi 11.700 m. kw.

Zawodnicy każdej narodowości mają swoją własną kuchnię, w której przygotowuje potrawy kucharz przywieziony z odnośnego państwa.

Gdy się przeglądnie spis potraw zawodników olimpijskich, to odrazu uderzają różne przyzwyczajenia poszczególnych narodowości. I tak Holendrzy przyzwyczajeni są tylko raz dziennie jeść ciepłe potrawy. Na śniadanie i obiad jedzą ser holenderski, popołudniu ser z chlebem i masłem z najrozmaitszemi, sortami kiełbasy, nadto ser i jaja, a na wieczór duże ziemniaków i jarzyn, w szczególności zielonej sałaty.

Australczycy natomiast jedzą dużo mięsa, nawet trzy razy dziennie. Dużo mięsa jedzą również i Hindusi.

Szwedzi natomiast nie mogą się wyrzec swego twardego chleba. Duńczycy żadają chleba ciemnego, natomiast Francuzi i Włosi domagają się jasnego chleba.

Fantastyczny plan Japonji

Ogień z Olimpji przewieziony zostanie do Tokio

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych kół Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Japonja projektuje na rozpoczęcie przyszłej Olimpjady w 1940 r. w Tokio, przewiezienie ognia olimpijskiego z Olimpu na wzór Berlina. Według projektu trasa tej gigantycznej sztafety prowadzić będzie z Olimpji przez Ateny, Pireus, Aleksandrję, Kair, Suez, Bombay, Kalkutę, Singapore, Szanghaj, Nankin, Pekin do Tokio.

Na morskich odcinkach ogień olimpijski przewożony ma być na krążownikach japońskiej marynarki wojennej pod honorową strażą olimpijczyków. Na odcinkach lądowych pochodnia olimpijska będzie przeniesiona przez sportowców danych krajów.

W tej sprawie prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy japonskim komitetem olimpijskim a międzynarodowym komitetem olimpijskim.

Audycje olimpijskie

w programach polskiego radja

5.8 godz. 16.10 Trans. rzutów oszczepem z udziałem Lokajskiego i Turczyka, oraz bieg na 1.500 m. z udziałem Kucharskiego. 6.8 g. 22.0 Wiad. z Olimpjady w Berlinie oraz feljeton „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki" z Berlina. 7.8 g. 22.00 Transm. i wiadom. z Olimpjady. 8.8 godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 9.8 godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady oraz feljeton — „Olimpjada lekkoatletyczna zakończona z Berlina. 10.8 godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady oraz feljeton — „Sensacje i ciekawostki olimpijskie" — red. St. Olkusznika — z Berlina. 12.8 godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 13.8 godz. 22.00 Transm. i wiad. z Olimpjady. 14.8 g. 15.30 Transm. z Olimpjady — finału jedynek wioślarskich z udziałem Verey'a. 14.8 godz. 22.00 Trans. i wiad. z Olimpjady. 15.8 22.00 Trans i wiad. z Olimpjady oraz feljeton „Finisz Olimpjady". 16.8 godz. 17.50 Transm. z zawodów konnych „Puhar Narodów" oraz uroczystości zamknięcia Igrzysk Olimpijskich" red. St. Olkusznik (z Berlina). 17.8 godz. 20.00 Feljeton „Niemcy pod wrażeniem Igrzysk". 18.8 godz. 22.00 „Olimpjada od podszewki" -- felj. z Warszawy. 19.8 godz. 22.00 Felj. „Co mówi Europa o minionej Olimpjadzie". 20.8 godz. „Po Olimpjadzie" — Wywiad z prez. Pol. Komitetu Olimp., płk. Glabiszem. 22.8 g. 22.00 „Jak wykorzystamy doświadczenie olimpijskie" — wywiad z dyr. PUWF. i PW. gen. Olszyną - Wilczyńskim. 29.8. g. 22.00 „Sport polski w Olimpjadzie" — wywiad z min. Ulrichem.

Dziś gramy z Węgrami

W dniu dzisiejszym odbędzie się mecz piłkarski Polska — Węgry. Wszystko w drużynie polskiej jest przygotowane. — Skład ustalony. Będzie on wyglądał następująco: Albański, Martyna, Gałecki, Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, Piec, Szerfke, Peterek, Good i Wodarz. Drużyna jest dobrze nastawiona psychicznie i wszyscy są pewni wygranej.

Węgry nie są łatwym przeciwnikiem. Team olimpijski madziarów posiada pięciu świetnych amatorów, zasilających zawodowe drużyny Budapesztu.

W ub. poniedziałek rozpoczął się olimpijski turniej piłkarski. Rozegrano dwa mecze, w wyniku których przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Turcy mogą spokojnie odjechać do domu, nie denerwując się dalszemi rozgrywkami, lub też przyglądać się z trybun pozostałym meczom, co może przynieść piłkarzom obu narodów dużo korzyści.

Amerykanie wyeliminowani zostali przez włochów. Wysłannicy Mussoliniego wygrali różnicą jednej bramki.

Turcy, jak zgóry było do przewidzenia ulegli norwegom w stosunku 0:4 (0:1), choć chwilami stanowili dla mieszkańców północy równych przeciwników.

Dziś oprócz meczu Polska — Węgry zmierzą się Egipt z Austrją na stadjonie Mommsen.

Wstępna runda zakończona zostanie w czwartek spotkaniami: Anglja — Chiny (stadjon Mommsen) i Peru — Finlandja (boisko Herthy).

NIEUZNANY REKORD.

Międzynarodowy związek lekkoatletyczny ogłasza, że nie może uznać uzyskanego w niedzielę przez Jesse Owensa w przedbiegach na 100 metrów czasu 10.2 sekundy za rekord światowy, ponieważ okazało się ,po dokładnych mierzeniach, że Owens miał silny wiatr ztyłu.

—o()o—

HELJASZ NA LIŚCIE REKORDZISTÓW ŚWIATA.

W niedzielą na posiedzeniu I. A. A F. w Berlinie zatwierdzono następujące rekordy światowe: 200 m. Owens (Ameryka) 20.3 s. 200 yardów przez płotki Owens 22.6 s. 300 yardów Kovacs 30 s. 20 klm. Zabala 1:04 min. Bieg dwugodzinny Ribas (Argentyna) 34.435 m. Dysk Schroeder (Niemcy) 53.10. Rzut oszczepem Jaervinen (Finlandja) 76.66 m. Kula oburącz Heljasz (Polska) 28.75 m. i Darany (Węgry) 29.46 m. Skok wdal Owens 8.13 m. Trójskok Metcalfe (Australja) 15.78 Skok o tyczce Brown (Ameryka) 4.39 m.

× **MECZ SCHMELLING — BRADDOCK 24 WRZEŚNIA.** Mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag między Schmellingiem i Braddockiem został przyśpieszony i odbędzie się 24 września.

× **WIEDEŃSCY PIŁKARZE PRZEGRYWAJĄ W CZĘSTOCHOWIE.** W ub. sobotę rozegrany został w Częstochowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy austrjackim zespołem zawodowców BSC i częstochowską Brygadą który przyniósł zasłużone zwycięstwo Brygadzie 3:0 (1:0).

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski